

Warszawa, dnia 12 maja 2015 r.

NOTATKA

**ze spotkania zespołu do spraw usług audiowizualnych, które odbyło się 7 maja 2015 r.
o godzinie 12:00 w siedzibie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji.**

Pan Maciej Maciejowski, koordynator zespołu, przedstawił cel spotkania – planowana reforma stworzenia jednolitego rynku cyfrowego ramach Unii Europejskiej. Bezpośrednią przyczyną spotkania zespołu jest wizyta w Polsce komisarza Andrusa Ansipa, wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej do spraw jednolitego rynku cyfrowego, który jest koordynatorem i autorem tej reformy. Celem spotkania zespołu jest zebranie opinii, które dotyczą bezpośrednio rynku i dostawców usług audiowizualnych w zakresie:

- geoblokady – ewentualnego zniesienia ograniczeń geograficznych w świadczeniu usług, co może bezpośrednio wpływać na kwestię praw autorskich;
- planowanej reformy praw autorskich;
- ewentualnej odpowiedzialności pośredników internetowych;
- walki z piractwem.

Sama reforma i budowa jednolitego rynku cyfrowego jest ważna szczególnie w aspekcie gospodarczym, ponieważ może zwiększyć konkurencyjność europejskich przedsiębiorstw. Jednocześnie wyżej wymienione kwestie mogą wpływać negatywnie na firmy europejskie i ustawiać je w gorszej pozycji rynkowej niż dostawców usług np. ze Stanów Zjednoczonych.

1. Zniesienie terytorializmu prawa autorskiego (w celu zniesienia „geo-blocking” i zapewnienia „portability”).

Kwestia geo-blockingu jest kluczową sprawą w kontekście funkcjonowania rynku usług audiowizualnych. Przedstawiciele prywatnej telewizji są przeciwni zniesieniu geo-blockingu. Ponoszą oni koszty związane z działalnością na rynku lokalnym (m.in. wspieranie instytutu sztuki filmowej, koncesje lokalne). Zniesienie geo-blockingu spowoduje uruchomienie otwartej konkurencji z rynkiem Stanów Zjednoczonych oraz brak ochrony dla rynku lokalnego. Geoblokada łączy się z piractwem – pomaga walczyć z tym zjawiskiem. Zaznaczono, że w tym kontekście mowa jest o geo-blockingu dotyczącym prawa autorskiego chronionego na rynku lokalnym oraz utrzymania zasady, że na polskim rynku można świadczyć usługi z polskiego

zakresu IP (brak możliwości łatwej dystrybucji na polski rynek treści zakupionej w innym kraju).

Wspomniano, że komunikat KE jest bardzo ogólny. Założenia są kierunkowo określone i będą one przekładane na konkretne projekty legislacyjne w przyszłości. Punkty dotyczące wzmocnienia odpowiedzialności pośredników oraz walka z piractwem zostały dodane do komunikatu w toku dyskusji pod wpływem krytyki branży audiowizualnej. Dalsza ścieżka legislacyjna dotycząca tych dwóch punktów zarysowana jest bardzo mgliście (w przeciwieństwie do geo-blockingu oraz praw autorskich). Zniesienie geo-blockingu (ograniczonego do usług audiowizualnych w kontekście praw autorskich) jest niebezpieczne dla polskiego rynku. Z jednej strony otwiera rynek dla wielkich podmiotów pozaeuropejskich, z drugiej strony nie daje lokalnym rynkom żadnych możliwości konkurowania na rynku europejskim. W przypadku terytorializmu praw autorskich – to na nim opiera się cała produkcja audiowizualna. W dokumencie KE część, która ma zrównoważyć zniesienie geo-blockingu, jest warta pogłębiania i dalszych prac. Piractwo rozwinięte jest na szeroką skalę (szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej). Obecnie odpowiedzialność pośredników internetowych uregulowana jest w dyrektywie o handlu elektronicznym, zwiera ona szereg wyłączeń odpowiedzialności (między innymi dla hosting providerów). Potrzebna jest regulacja, która włączyłaby tych pośredników internetowych do większej walki z piractwem np. poprzez system skutecznego usuwania nielegalnych linków z Internetu, system częściowego monitorowania serwisów przez właścicieli tych serwisów lub poprzez zawężenie wyłączeń od odpowiedzialności z dyrektywy o handlu elektronicznym.

Decyzja o terytorializmie praw jest decyzją właścicieli praw i podmiotów świadczących usługi, wynika z rachunku ekonomicznego. Istnieje pewna niejasność dotycząca tego, czy reforma ma narzucić na świadczącego usługę obowiązek świadczenia tej usługi w innym kraju. Punkt ten narzuca na dostawców obowiązek kosztów, które nie zależą od podmiotów na terenie UE.

Niezależnie od kosztów, od dystrybutora europejskiego wymaga się, aby przestrzegał on dużo ściślejszych reguł w ramach funkcjonowania na rynku UE (dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych).

Przy dyskusji na temat reformy należy doprecyzować co oznacza zniesienie geo-blockingu dla usług audiowizualnych. Dotyczy to często praw nabytych przez podmioty świadczące poza UE i nie podlegających żadnej negocjacji w ramach legislacji europejskiej.

Kwestia autora/właściciela praw autorskich – temat jest niedookreślony. Decyzja o udzieleniu praw terytorialnie lub czasowo należy do osoby, która jest właścicielem praw.

Sprawa, na którą należy zwrócić uwagę jest fakt, że ktoś może nie chcieć udzielić praw na eksploatację utworu poza np. Warszawę. Narzucenie obowiązku świadczenia usług na dostawców usług rodzi pewien problem.

Istotnym argumentem z punktu widzenia Polski jest kwestia kosztów (na koniec przenoszonych na konsumenta). Zrównanie cen może być niekorzystne dla lokalnego rynku – konsumenta.

Korzystanie z usług zakupionych w danym kraju i możliwość korzystania z nich za granicą – może rodzić pewne nadużycia. Jednocześnie swoboda działalności gospodarczej świadczy o tym, że właściciel praw decyduje o tym, gdzie te prawa mogą być eksploatowane. Z punktu widzenia usługodawcy – osoba płacąca abonament (niezależnie od tego, czy robi to w Polsce, czy w innym kraju) jest klientem. Nie do końca jasne jest czy reforma może zmusić lokalnych usługodawców do nabywania praw do utworów, które nie są ich. Podkreślono, że zniesienie terytorializmu wiąże się z uderzeniem bezpośrednio w twórców – np. sfinansowanie filmu z jednego rynku jest dzisiaj praktycznie niemożliwe.

2. Rewizja zasad odpowiedzialności pośredników internetowych w dyrektywie o handlu elektronicznym (w celu włączenia pośredników do walki z piractwem).

Jedyna metoda walki z piractwem, która może mieć szansę powodzenia to wielowymiarowa praca na wszystkich płaszczyznach m.in.: zawiadamianie dostawców Internetu, że pośredniczą w procederze piractwa, zawiadamianie użytkowników, że korzystają z treści nielegalnych. W kontekście walki z piractwem zniesienie geo-blockingu będzie wbrew założeniom reformy skutkowało wzmocnieniu się piratów. Ważne jest usankcjonowanie mechanizmu zawiadamiania – np. na wzór Francji. Podkreślono istotność obowiązku zadziałania (w określonym czasie).

Zasygnalizowano problem reklamowania się dużych koncernów na stronach, które udostępniają pirackie treści. Przy treściach pirackich pojawiają się reklamy.

Operator powinien przeciwdziałać ponownemu umieszczaniu treści – w momencie kiedy otrzyma wiadomość, że dana treść jest nielegalna.

Odpowiedzialność dostawców Internetowych – bez ich współpracy walka z piractwem jest niemożliwa. W przypadku jawnego łamania prawa, dostawca internetowy który pośredniczy w tym procederze powinien mieć obowiązek podjęcia działań (np. zamknięcie strony).

Każdy z łańcuchów publikacji dostępu do treści powinien być zobowiązany do podjęcia działań w przypadku łamania prawa.

Warto podkreślić sytuację, w której pośredniczące podmioty hostują treści, następnie zostają zawiadomione o tym, że te treści są nielegalne i nie reagują na to. Należy zmieniać regulacje dotyczące ograniczeń odpowiedzialności pośredników, którzy reagują w momencie kiedy zostają zawiadomieni. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na temat standardów czasowych reakcji na zawiadomienie o umieszczaniu nielegalnych treści.

Wypracowane standardy powinny być przestrzegane przez cały rynek, należy także wypracowywać kodeksy dobrych praktyk (np. w sprawie nieumieszczania reklam na stronach pirackich). W walce z piractwem pomocne będą twarde rozwiązania legislacyjne. Mechanizm usuwania nielegalnych treści w postaci procedur *notice and takedown* jest nieskuteczny. Odpowiedzialność pośredników (przynajmniej hosting providerów, którzy udostępniają np. powierzchnię dyskową do wymiany) – jest to kluczowa kwestia w walce z piractwem. Wspomniano także o procedurze *notice and staydown* – która zdała egzamin w USA.

Odpowiedzialność powinna dotyczyć także dostawców internetowych – mają oni możliwość zablokowania adresu IP w momencie łamania prawa. Dostawcy internetowi mogliby ponosić odpowiedzialność, gdyby w Polsce został wdrożony art. 8.3 dyrektywy o prawie autorskim społeczeństwa informacyjnego. Mechanizm ten jest niewykonywalny i niewykonywany. Przepis ten jest bardzo ogólny, istnieją problemy z jego interpretacją. Polega on na tym, że dostawca usługi internetowej (pośrednik internetowy), który zapewnia usługi, które są wykorzystywane przez osoby trzecie do naruszenia prawa powinien ponosić odpowiedzialność. Mechanizm taki przyjął się w Wielkiej Brytanii.

Blokowanie stron nie do końca jest słusznym rozwiązaniem – użytkownik po zamknięciu strony zawsze może ją otworzyć ponownie w innej domenie.

W aktualnym stanie prawnym w momencie, gdy pośrednik jest zawiadomiony, że na jego stronie zamieszczane są nielegalne treści, podmiot ten w pełni odpowiada za te nielegalne treści. Problemem jest tutaj egzekwowania tego prawa, a nie zmiana przepisów. Warto się zastanowić nad sposobem walki z piractwem – np. odcięcie finansowania poprzez reklamy zamieszczane na stronach z nielegalnymi treściami.

Problemem, który należy rozwiązać są orzeczenia tego kto jest piratem, a kto nim nie jest (po stronie content providera). Blokowanie jest jednym ze skutecznych narzędzi (także w przypadku pozycjonowania w wyszukiwarce oraz stron z linkami do zagranicznych serwerów).

W walce z piractwem najważniejsze jest łączenie ze sobą wielu metod: usuwanie nielegalnych linków, nieumieszczanie reklam, porozumienie z instytucjami płatniczymi (które nie będą obsługiwać transakcji dokonywanych w ramach tych stron), wzmocnienie

odpowiedzialności pośredników, blokada dostępu do wszystkich treści. Należy połączyć ze sobą następujące elementy: twarde metody legislacyjne, porozumienia branżowe, skuteczne wykonywanie prawa.

Wspomniano także o aspekcie finansowym (*follow the money*) oraz o kwestii nadzoru finansowego i bankowego (karty płatnicze, SMS-y). Reguła *notice and takedown* powinna obejmować usługi płatnicze.

Należy zwrócić uwagę na czas reakcji pośrednika – ze względu na naruszone dobro (inaczej w przypadku meczu, muzyki itp.) oraz ze względu na rodzaj miejsca, w którym naruszenie występuje (np. inaczej w przypadku Google, bloga lub serwisu internetowego).

Podsumowanie:

- W kwestii geo-blockingu – zasady jego uwolnienia są niedookreślone, łączy się to z zagrożeniami dla praw autorskich, naruszeniami prawa autorskiego, kosztami podmiotów świadczących działalność lokalną, kosztami przerzuconymi na konsumentów, osłabienie konkurencyjności podmiotów wewnątrz UE wobec dużych zewnętrznych podmiotów nieobjętych sankcjami.
- Do zaadresowania pozostaje problem dostępności usług zakupionych na terenie danego państwa i przeniesienia tego prawa czasowo lub stale poza ten obszar.
- Bez odpowiedzialności dostawców problem piractwa nie może być rozwiązany.
- W łańcuch publikacji treści każdy powinien być zobowiązany do podjęcia działań (o ile jest o nich poinformowany) – dotyczy to zarówno pośredników, dostawców Internetu jak i pośredników płatności.
- *Notice and staydown* – kopia amerykańskiej praktyki oraz wprowadzenie procedur *follow the money*.
- Blokowanie pirackich stron na wszystkich możliwych szczeblach (co najmniej po wyroku sądu).
- Potrzebne są standardy reakcji na informację.
- Kwestia zróżnicowania dostawców i pośredników.
- Wypracowanie standardów działań w zależności od rodzaju treści.

Uczestnicy spotkania

Członkowie Rady do Spraw Cyfryzacji:

1. Maciej Maciejowski – koordynator zespołu
2. Piotr Kabaj
3. Dominik Skoczek
4. Agata Waclawik-Wejman

Członkowie zespołu:

5. Rafał Tomasz Biegała
6. Henryk Cichecki
7. Mariusz Kołodziejcki
8. Jarosław Kordalewski
9. Monika Kowalczyk
10. Mirosław Królewski
11. Krzysztof Łuszczewski
12. Justyna Truszczyńska

Sekretariat Rady do Spraw Cyfryzacji:

13. Magdalena Krupa (MAC)
14. Tomasz Trzaska (MAC)